

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę już z odnośniami	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsce 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Piątek: † Jana Nepom.
Sobota: Paschalis

CHOJNICE, sobota dnia 17. maja 1930 r.

Słońca wschód 4.05 zachód 19.48
Księżycy wschód — — zach. 5.59

Przed ważnymi decyzjami Rozmowa Zaleskiego z Curtiusem

Doba, jaką obecnie przeżywamy dzięki ogólnej depresji gospodarczej, przynębnieniu i zniechęceniu, odznacza się naprężeniem, dawno w życiu naszym państwowym nieznanym.

Jak na urągawisko koła dziś rządzące całą narodowi wierzyć w czynnik decydujący, zapewniają, że jego ideologia przyniesie zbawienie, — ba głoszą nawet, że „byczo jest“ i całą krzyżać „Niech żyje!“

Całe życie gospodarcze kraju kona, a te koła patrz pismo sanacyjne „Nowa Kadrowa“ nie mają pilniejszych zadań na dobę obecną, nad to: „Strzaskanie Sejmu i Senatu wraz z Konstytucją marcową i innymi przybudówkami i ustanowieniem nowego porządku — oto pilna dla Polski konieczność! Przed koniecznością tą nie wolno się cofać choćby przyszło torować jej drogę oliwem i pałką“.

Oto pilna dla Polski konieczność. — Choćby oliwem — jak przed czterema laty — i pałką trzebaby doprowadzić do tego, by nie było możliwości wyraźnego wypowiedzenia się olbrzymiej większości narodu przeciwko systemowi obecnemu. Sejm cały — prócz bloku rządowego wypowiedział się przeciw systemowi, — trzeba go więc usunąć. „Sejm i Senat to wyraz najwyższego chamstwa w stosunku do ukochanej przez nas osoby Komendanta“ woła też pismo.

Precz więc z nimi! Ideologia Komendanta będzie rozstrzygana, on będzie komenderował, a „naród idiotów“ musi słuchać.

Wtenczas sanacja będzie mogła w swojej prasie głosić, że są dobre czasy. I istotnie ona miałaby czasy dobre.

Możnaby było wydawać pieniądze z podatków płynące bez kontroli, nie groziłoby niebezpieczeństwo Trybunału Stanu, płynęłyby obficie fundusze na nowe pisma sanacyjne i nagrody za prawomysłność w postaci pożyczek i stanowisk oczyszczanych z żywiołów nieprawomyślnych lub niepewnych.

Nic to, że inni tracą warsztaty pracy, że pozabawia się ich środków na utrzymanie siebie i rodziny, — byle im było dobrze, chociażby się tuczyliz wielostronnych ogłoszeń o licytacjach (patrz sanacyjną „Gazetę Polską“ lub jej kuzyna „Dzień Polski“ — 4 Ostron druku licytacji z samej tylko Wileńszczyzny!), choćby zerwali jakhieny na trupie gospodarczym Polski.

Spółczesność, płacące podatki i upadające wprost pod ich ciężarem — to w czasach sanacji „kanalje z pod ciemnej gwiazdy“, to „szuje które powinny być wzięte za mordę króciutko“, dlatego tylko, że nie potrafią i nie chcą w swem przynębnieniu krzyżać „Niech żyje“ czyli powtarzać niejako „Moreituri te salutant“ (konający cię pozdrwiają).

Jeżeli się zważy, że takie plugastwa, skierowane przeciw narodowi, będące przestępstwem naśladowaniem „wysokiego wzoru“, wypisuje się w piśmie, którego redakcja mieści się w gmachu, gdzie ma siedzibę Główna Komenda Policji Państwowej, to chyba już i najciemniejszy zacofaniec, największy prostaczek wśród maluczkich zrozumie, że czas już najwyższy wyrzucić z domów, gdzie jeszcze są, piśmida sanacyjne, drwiące w żywe oczy z niedoli narodu i piejące hymny pochwalne na system dziś rządzący, czas otwierać oczy i najbardziej ubogim w duchu, którzy jeszcze wierzą i żyją nadzieją, i wskazywać im pisma prawdę piszące bez obłonek, nie oglądające się na łaskę czy niełaskę tylnastu brygad, pisma szczerze narodowe, zwalczające nowoczesny bizantyzm czyli płaszczanie się z ducha azjatyckiego poczete.

Takim piśmie jest nasz „Dziennik Pomorski“, niezależny organ narodowy i katolicki, nie wysługujący się żadnej partji ale dążący do skupienia wszystkich, którzy dość mają narzucania

Genewa. Nawiązując do rozmowy, jaka odbyła się w ciągu bieżącej sesji Rady Ligi pomiędzy ministrami Zaleskim i Curtiusem, genewski korespondent biura Wolffa podał komentarz do stanu spraw, związanych ze szkolnictwem na G. Śląsku.

Ze strony miarodajnej otrzymujemy następujące szczegóły w tej materji:

1) sprawa formalności przy zapisach do szkół mniejszościowych na G. Śląsku, która od dłuższego czasu była przedmiotem rozmów polsko-niemieckich, nie miała wcale znaleźć się na porządku dziennym majowej sesji Rady z tego powodu, że stan tych rozmów nie przedstawiał w chwili obecnej dostatecznego materiału dla sprawozdawcy, który jedynie, o ile chodzi o formalne wpisanie sprawy na porządek dzienny, mógł to uczynić. Oczywiście przy ustalaniu porządku dziennego mógł wpłynąć wniosek bądź ze strony polskiej, bądź niemieckiej o wpisanie danej sprawy na porządek dzienny na podstawie art. 72 konwencji genewskiej. O podobnej inicjatywie w obecnej fazie sprawy nie było jednak wcale mowy.

Bilans handlowy za kwiecień.

Bilans handlowy za kwiecień wykazuje nadwyżkę w eksporcie 29,534 tys.

Walka o departament wyznań.

„Gazeta Warszawska“ podaje wiadomość, że w chwili obecnej mamy dwóch dyrektorów departamentu wyznań.

Franciszek Potocki został mianowany dyrektorem departamentu po p. Okuliczu, którego wybrano posłem na Sejm z okręgu Lidy. Wskutek unieważnienia wyborów w Lidzie p. Okulicz przestał być posłem i znalazł się na liście plac departamentu wyznań, pobierając pensję równą pensji p. Potockiego. Obecnie domaga się powrotu na dawne stanowisko.

P. Potocki w przewidywaniu, że może stracić posadę, stara się o objęcie stanowiska redaktora „Dnia Polskiego“ po ustąpieniu z redakcji p. Piaśckiego.

Odwołanie manewrów.

Warszawa. Jak słychać w roku bieżącym ma newry w Polsce nie będą urządzane.

Komunikacja kolejowa Gdynia — Konstanca.

Gdynia. 14. 5. Otwarto tu bezpośrednio komunikację kolejową na linii Gdynia — Konstanca. Wagon pasażerski, łączący polski Bałtyk z morzem Czarnym przebywa drogę w ciągu 50 godzin i pokrywa przestrzeń 2,123 kilometrów. Droga prowadzi przez Poznań, Kraków, Lwów, i Bukareszt.

Ujęcie sprawców napadu na p. Deweya.

Bukareszt. Sprawcy napadu rabunkowego, do konanego 6 maja na samochód, wiozący p. Szembekową oraz pp. Deweya i Davilę zostali aresztowani. Sprawcami zamachu było 5 cyganów, zamieszkałych w okolicy Bukaresztu którzy mają już na sumieniu szereg większych i mniejszych przestępstw. Zrabowane klejnoty i przedmioty wartościowe zostały odnalezione.

narodowi 30 milionowemu woli jednostki, a raczej kliki ją otaczającej, tych, którzy pragną zgodnej szczerzej współpracy nad prawdziwym odrodzeniem narodu i umocnieniem państwa, którego dokonać możemy jedynie w silnym oparciu na zasadach wiary i przykazaniach miłości bliźniego.

Współdziałać winniśmy wszyscy nad tem, ażeby nie powtórzyło się u nas to, co stało się na Śląsku, że dzięki rozwydrzeniu wniesionemu w społeczeństwo przez zaciekłe partyjnictwo sanacyjne, zwyciężyli Niemcy.

2) Celem ustalenia ostatecznego stanowiska w tej sprawie odbyło się obecnie w Genewie posiedzenie komisji technicznej, ustanowionej w Paryżu, na którem stwierdzono brak porozumienia co do możliwości rozwiązania sprawy w płaszczyźnie komisji parytetowych. Zgodnie z brzmieniem wspólnej deklaracji w Paryżu w grudniu w czasie trwania rozmów polsko-niemieckich obie strony mają obecnie prawo powrotu do swych pierwotnych stanowisk. Jak wiadomo, rząd polski za najlepsze rozwiązanie sprawy uważał zawsze wprowadzenie międzynarodowej kontroli językowej jako środka, mającego zapobiec przybywaniu w szkołach mniejszościowych dzieci, nie władających wcale językiem niemieckim, co jest wynikiem fałszywych deklaracji o języku ojczyznym dziecka. Rząd polski niewątpliwie powróci do tej koncepcji we właściwym czasie.

3) W toku rozmowy, przeprowadzonej 13 maja, min. Zaleski poinformował min. Curtiusa o istotnym stanie rzeczy w sprawie tegorocznych formalności wpisowych, tj. zarządzeń, jakie rząd polski wydał już poprzednio z własnej inicjatywy na moc niezależnej decyzji.

Kto wszedł do Sejmu śląskiego.

Ostateczny wynik wyborów do sejmiku śląskiego jest już czytelnikom znany.

Z listy Korfantego (Katolicki Blok Ludowy) zostali wybrani: Wojciech Korfanty, adwokat Kempka z Tarnowskich Gór, naczelnik gminy Broncel z Radzionkowa adwokat Wolny z Katowic, hutnik Giebel z Załęża, Marja Głuchlikowa z Ligoty, lekarz dr. Obremba z Mysłowic, adwokat Kopoc z Katowic, prezes chrześcijańskiego zw. zawodowego Szulik, urzędnik kolejowy Pobożny z Bielska, rolnik Grzonka, kupiec Alojzy Prus z Rybnika i dyrektor wydziału powiatowego Kędzior z Katowic.

Z bloku rządowego wejdą do sejmiku: dr. Pawelec z Wodzisławia, rolnik Palarczyk, Ludwik Piechaczek i dr. Jan Kotas — notariusz z Cieszyna; prezydent miasta Katowic dr. Adam Kocur, sędzia Witzak i adwokat dr. Dąbrowski z Katowic, prezes związku powstańców Rudolf Kornke, Emil Gajdas oraz dr. Marja Kujawska z Brzezin.

Z NPRowców trzech tylko zasiądzie na ławach poselskich. Są to dr. Przybyła Wiktor, Sikora Ignacy i pos. Roguszczyk.

Socjaliści reprezentowani będą przez Emila Caspariego, Józefa Adamka, Józefa Macheja i Motykę Romana

Jedynym przedstawicielem **socjalistów niemieckich** będzie adwokat dr. Zygmunt Glücksmann, znany ze swoich radykalnych przekonań. Zato „*Deutsche Wahlgemeinschaft*“ wprowadzi do sejmiku aż 15 swoich przedstawicieli. Będą nimi słynny Otto Ulitz, Jan Schmigiell, Konrad Kunzdorf, redaktor dr. Król, dr. Rojek, dr. Pant, Frank, Pawias, Hoffmann, Gompala, Goldmann, Dudek, Herrmann, Schimke i Jurga Albert.

Posłowie Józef Wiczorek i Paweł Komander stanowiąc będą jako komuniści, skrajnie lewe skrzydło śląskiego sejmiku.

Jeżeli nie ustanie robota rozbijacka piśm w rodzaju toruńskiego „Dnia Pomorskiego“, to doczekać się możemy i doczekamy się napewno wobec zubożenia i apatii zupełnej rozgoryczonych szerokich warstw podobnych kłesk, jak na Śląsku lub w r. 1928 na Kaszubach.

Niechaj baczą pilnie ci, którzy są do tego powołani.

Teraz kiedy chodzi o zwołanie Sejmu lub rozwiązanie go i rozpisanie nowych wyborów nad tem bardziej, niż kiedykolwiek głęboko należy się zastanowić i szukać środków zaradczych.

Polityczna konferencja w Belwederze

Warszawa, 14. 5. W południe minister sprawiedliwości Stanisław Car przyjęty został przez premiera Walerego Sławka. Po dłuższej rozmowie z p. Carem p. Sławek udał się do Belwederu na konferencję, w której wzięli udział: premier Sławek, minister Piłsudski i b. premier Świtalski.

W kołach politycznych stolicy przypisują konferencji tej duże znaczenie. Trwała ona godzinę. Tematem rozmów miał być stosunek rządu do Sejmu. — Przypuszczają, iż zapadły już w łonie czynników decydujących jakieś decyzje. Po powrocie p. Prezydenta do Warszawy zostaną podpisane akty, zwołujące nadzwyczajną sesję Sejmu.

Z Rady Ligi Narodów

Genewa. Agencja Havasa donosi: Ministrowie Curtius i Zaleski odbyli długą rozmowę w sprawie stosunków handlowych polsko - niemieckich, wreszcie Briand i Zaleski omawiali sprawy, obchodzące Polskę i Francję. Briand spotkał się z Curtiusem.

Berlin. „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Genewy, że od niedzieli bawi tam delegacja Gdańska pod przewodnictwem prez. Sahma w sprawie przyjęcia Gdańska do komitetu pracy Ligi Narodów. Poza tem dr. Sahm ma zabiegać w Radzie Ligi o przyspieszenie rozstrzygnięcia trzech petycji, złożonych przez Senat gdański, komisarzy gdańskiemu Ligi Narodów hr. Gravina, a dotyczących rzekomych upośledzeń Niemców gdańskich przez polską dyrekcję kolejową. Senat gdański żąda m. in. rozdzielenia obecnej kolejowej dyrekcji gdańskiej na dwie dyrekcje oddzielne: pomorską i gdańską (niezależną od wpływów polskich).

Bydgoszcz. Tutejsza „Deutsche Rundschau“ donosi z Genewy, że „komitet trzech“ Rady Ligi jest w posiadaniu obszernego memorjału niemiec

kiej mniejszości w Polsce, podpisanego przez postać Graebego, uskarżającego się na rzekome pokrzywdzenie Niemców w Polsce przy stosowaniu reformy rolnej.

Jeżeli „komitet trzech“ uzna skargę Graebego za niedość ważną i nie przedłoży jej Radzie Ligi, to — zdaniem „Deutsche Rundschau“ — skargę tę podejmie i przedstawi Radzie Ligi rząd niemiecki.

Genewa. Odbyło się spotkanie Brianda z Grandim. Do spotkania tego przywiązują tu wielkie znaczenie. Briand na zapytanie dziennikarzy francuskich zaznaczył, że jego rozmowy z włoskim min. spraw zagranicznych miały charakter wstępu do rokowań dyplomatycznych, dotyczących spraw, które pozostały otwarte po londyńskiej konferencji morskiej.

Genewa. Obie skargi mniejszości niemieckiej na Śląsku odroczone zostały do następnej sesji Rady Ligi Narodów.

Obrady Rady Ligi zamknięto w czwartek. Następną sesję rozpocznie się 5 sierpnia.

Sp. Ks. Biskup Lisiecki

Rano we wtorek rozeszła się żałobna wieść po Polsce, że Biskup Śląski Ks. Dr. Arkadiusz Lisiecki w nocy z dnia 12 na 13 bm. rozstał się z tym światem.

Sp. Ks. Biskup zmarł na posterunku. Nie zważając na poważne zastabnięcie, datujące się od kilku dni, w poniedziałek wyjechał na wizytę pasterską do Cieszyna. Do późna wieczoru pracował. Po ostatniej konferencji z księżmi katechetami udał się na spoczynek, polecając obudzić się o godz. 6 rano. Służący zastał go bez oznak życia. Przywołany lekarz skonstatował, że śmierć nastąpiła nagle wskutek udaru serca około godz. 1 w nocy.

Sp. Biskup Lisiecki zeszedł ze świata tego jeszcze w pełni sił, dobiegając zaledwie pięćdziesiątego roku życia. Urodzony w Wielkopolsce w r. 1880, ukończył gimnazjum i seminarjum duchowne w Poznaniu, poczem odbywał studia. W r. 1904 otrzymał święcenie kapłańskie. Odtąd Ks. Dr. Lisiecki rozwija szeroką działalność pasterską i naukową.

Głęboka miłość Ojczyzny, widok na ucisk i prześladowanie polskości przez Prusaków sprawiły, że z pracą kapłańską połączył zmarły Biskup wybitną działalność na polu społecznym i narodowym. Do dziś dnia w pamięci społeczeństwa poznańskiego jest praca sp. Ks. Lisieckiego, jako posła w parlamencie pruskim, jego obrona praw ludności, ograniczonej prawami wyjątkowymi, rugowanej z ziemi ojczystej. Zasługi Ks. Dr. Lisieckiego dla Kościoła i Ojczyzny zwróciły uwagę Stolicy Apostolskiej, to też, gdy pierwszy biskup śląski zajął stolicę prymasowską, Ojciec św. mianował Ks. Dr. Lisieckiego jego następcą.

Z właściwym sobie zapalem i gorliwością stanął nowy biskup do pracy na posterunku niezwykłe ciężkim i odpowiedzialnym. Kilkuwielokrotnie niemieccy Śląsk musieli na nim zostawić ślady niewoli, z których powoli tylko może się otrząsnąć. Antagonizm narodowościowy utrudniał niezwykle pracę na Górnym Śląsku, Ks. Biskup Lisiecki jednak w całej swej pracy nie ściągnął na siebie zarzutów stronniczości, dla wszystkich, zarówno Polaków, jak i Niemców, umiał być pasterzem Chrystusowym i kochającym ojcem. Niejednokrotnie dawali temu wyraz Niemcy, nieprześlągnięci szowinizmem i nienawiścią dla Polski.

Modlitwa Chrystusowa: „Ut unum omnes sint“ — „Aby wszyscy stali się jedno“ — była modlitwą i hasłem zmarłego Biskupa.

Bolał nad rozdarciem i zaciętrzewieniem partyjnym braci jednej ziemi, gdzie w imię zaszczytniejszych haseł powinna zawsze panować jedność i wzajemny szacunek. Kto wie, czy ostatnią kroplą goryczy zmarłego Biskupa nie były wybory minionej niedzieli, w czasie których walka pomiędzy Polakami rozszalała do niebываłych rozmiarów i przeszła wszelkie pojęcie. W ostatnim swym liście pasterskim zmarły Biskup w imię Boga i Ojczyzny błagał o oszczędzanie się wzajemnie i nieprzekraczanie granic walki wyborczej. Śmierć Biskupa nastąpiła niemal jednocześnie z finałem wyborów, z ich wynikami dla Polski niepomysłnymi.

W wolnych chwilach od pracy pasterskiej Ks. Biskup Lisiecki pracował naukowo, dając się poznać jako wybitny znawca historii Kościoła, zwłaszcza pierwszych wieków chrześcijaństwa, oraz archeologii chrześcijańskiej. Uniwersytet Jagielloński uznaniu jego zasług dla nauki w grudniu

r. ub., w 25-tą rocznicę kapłaństwa, obdarzył Go doktoratem honorowym.

Przedwczesna śmierć zabrała z grona naszego Episkopatu Pasterza według myśli Chrystusowej, diecezji Śląskiej ubył kochający ją ojciec, Ojczyzna poniosła stratę przez odejście jednego z najlepszych jej synów. Niech odpoczywa w pokoju Bożym po trudach ziemskiego życia!

Nadszedł już czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec!

Memorjał Brianda.

Korespondent genewski „Ber. Tageblattu“ do wiaduje się, że memorjał min. Brianda w sprawie porozumienia gospodarczego pomiędzy państwami europejskimi wręczony zostanie w najbliższą sobotę rządowi wszystkich państw europejskich.

Z powodu mowy Mussoliniego.

Paryż. Mowa wygłoszona w Livorno przez Mussoliniego jest przedmiotem komentarzy w prasie francuskiej.

Zachowawczy dziennik „L'Avenir“ oświadcza że Francja powinna koniecznie rozpocząć z Włochami rokowania. Nie może ona pozostawać dłużą z Włochami w stosunkach do tego stopnia naprężonych. Zapoczątkowaliśmy — pisze autor artykułu — politykę porozumień międzynarodowych, w której zaszliśmy dalej nawet niż pozwałał nam na to zdrowy rozsądek, otwierając do Francji dostęp dla propagandy sowieckiej. Briand spędza czas na symbolicznych obiadach z całą Europą. Jedne Włochy wykluczone są od tych godów. Jest to wielkim błędem. Powinniśmy uchylić wszelkie powody do tarcia pomiędzy Francją a Włochami. Im dłużej będzie się na to czekać, tem trudniej będzie tego dokonać. Mussolini zaś pomyśli, że jesteśmy zdjęci strachem.

Radykalna „Ere Nouvelle“ pisze: „Należy dyplomacji europejskiej pośpieszyć z udzieleniem Rzymowi rad roztropności. Igranie z piorunem może łatwo doprowadzić do wybuchu. Jest niedopuszczalnym, aby w przededniu rokowań międzynarodowych szef rządu włoskiego używał tak ostrego tonu, posuwając się aż do groźby“.

Zgon Wł. Orkana.

Zmarł w Krakowie znakomity powieściopisarz poeta i publicysta, podhalański — Władysław Orkan.

Władysław Orkan, który przybył w tych dniach do Krakowa, zamieszkał u córki Marii Kopnickiej. Laury Pylińskiej. Gdy p. Orkanowa przyszła zrana do biblioteki, w której Orkan spał, znalazła go sparaliżowanego, leżącego na podłodze obok łóżka.

Walki z powstańcami w Nicaragu.

New York. Z Managua na północy republiki Nicaragu donoszą, że wybuchło tam nowe powstanie. Od 5 maja stoczono 6 walk z gwardją narodową. Powstańcy stracili 125 zabitych. Komentator amerykański ogłosił nad obszarem tym stan oblężenia.

Wybuch w kopalni amerykańskiej.

New York. W kopalni w pobliżu Pophatlen (Pennsylvanija) nastąpił wskutek krótkiego spięcia w nadzorze wybuch gazów. Dwóch robotników jest zabitych, 4 ranni.

PRZEGLĄD PRASY.

Po wyborach śląskich.

„Rzeczypospolita“ warszawska pisze:

Piętnastoosobowy klub niemiecko-narodowy będzie większy od klubu W. Korfatego (13 posłów), a tembardziej silniejszy od klubu sanacji (10 posłów). Nie będzie to mogło nie mieć wpływu na taktykę klubów polskich.

A tymczasem te kluby znajdują się w sytuacji martwego węzła wzajemnej zażartej walki. Możliwy „centrolew“ katowicki (Korfanty, NPR i PPS.) daje wprawdzie 20 osób w Sejmie, a więc dwa razy więcej, niż klub wojewódzki, a nawet więcej, niż siły Niemców, ale do jakiegokolwiek wieku akcji (np. wybór marszałka Sejmu) potrzebowałby po mocy. Ta pomoc przyjsć może tylko od Niemców, albo od sanacji. Która koncepcja wygra — trudno w tej chwili orzec bo sytuacja dość jeszcze jest mgławicowa. Sanacja może się z pomocą ociągać, forsując swoje tezy lub swoje postulaty a co do Niemców — ktoś do nich rękę zechce wyciągnąć? Tak więc są widoczne trudności. Nie brakłoby ich nawet wtedy, gdyby za radą krakawskiego „Czasu“ wojewoda zechciał szukać zbliżenia z Niemcami, tzn. z jakąś kompromisową ich grupą. Wszakże „Kattow. Ztg.“ ostro domaga się nazajutrz po wyborach ustąpienia woj. Grażyńskiego, a kto ciekaw — mógł w tem doszukiwać się ech słynnego procesu Ulitza, który dziś jest postlem.

Sytuacja jest więc dość beznadziejna. Trzy ogniwia Sejmu Śląskiego: blok katolicki (Korfanty), Niemcy (Ulitz), i sanacja (Grażyński — Kornke) stoją naprzeciw siebie, nie bez melancholji zapewne patrząc na zgłiszczą popalonych mostów, które splotęły w chaosie zacieklonych walk czteroletnich i dziś nie umożliwiają niezbędnej, bodajby minimalnej współpracy. A Sejm bez jakiegokolwiek oblicza większości przestaje mieć żywą wartość, jakieś to nie na jednej sprawie mogli przekonać się przy ul. Wiejskiej. Wraz zaś z indolencją niezdolnością pracy Sejm chwytając się i traci żywy sens autonomja Śląska której podstawą jest właśnie własny sejm.

„Gazeta Polska“ oświadcza, że

wszystkie partie polityczne polskie wychodzą z tych wyborów z dużymi stratami. Jedynie obozem, który wychodzi ze zwycięstwem jest obóz rządowy. Należy jeszcze raz podkreślić, że obóz ten jest młody i do wyborów szedł zupełnie samodzielnie.

Aby podnieść wartość owego „zwycięstwa“, cytowany organ nie waha się nawet stwierdzić, że przyszło ono „w niesłychanie ciężkich warunkach gospodarczych“, choć przy innych okazjach nie oceniałby tak grażnie owego położenia gospodarczego. Ba, wręcz twierdziłby, że taki pogląd to tylko zabieranie ludziom wiary i psychoza depresyjna...

„ABC“ koryguje wobec tego opinie i nastroje zwycięzców sanacyjnych, przytaczając następującą tabelkę z komentarzem:

Lista	Ilość głosów	
	w roku 1928	w r. 1930
Bł. Korfatego	107640	190386
Sanacja	172368	116000
Niemcy	176730	179653
Komuniści	20630	27453

Z tabeli tej wynika że Blok opozycyjny Korfatego zyskał około 77 procent głosów, Sanacja straciła około 33 procent, z czego konkluzja.

Nie pomogły pieniądze, bojówka i nie licząca się z żadnymi względami zacieklność. Sanacja rozbiła społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku, podzieliła je na dwa śmiertelnie nienawidzące się obozy i mimo to — przegrała.

W rezultacie, taktyce sanacyjnej najwięcej będą mieli do zawdzięczenia Niemcy.

Ten ostatni punkt jest najbardziej intrygujący. Gdzie się 2-ch bije, często właśnie korzystają trzeci, którym to „trzecim“ są na Śląsku Niemcy.

„Kurjer Warsz.“ zwraca uwagę, że największym sukcesem byłoby odejście nieświadomych Ślązaków od list niemieckich. Ale

idzie o naturalny postęp polskości na Śląsku. Wydaje się niewątpliwem, że ostry kurs sanacyjny na Śląsku w niczem nie wzmógł procesu rzetelnego wychowania narodo wego mas niepewnych. Prawdopodobnie nawet jego cecha walki na wszystkie fronty wywieriała na wymienione ma sy wpływ wręcz przeciwny interesowi ogólnemu.

Katowicka „Polonia“ w bardzo ostrym artykule powyborszym, w którym radzi sanacji opuścić flagi do połowy masztów (znak żałoby) przypomina, że

wina sanatorów jest systematyczne rozbijanie wszelkich organizacji narodowych i społecznych. Rozbijano systematycznie Katol. Towarzystwo Polek, rozbijano Ch.D. rozbijano Narodowy Związek Powstańców rozbijano Chrześ. Związki Zawodowe, Zjednoczenie Zawodowe, P. Centralne Związki, rozbijano organizacje sportowe, próbuje się rozbić Sokola, nawet Towarzystwo Czytelników Ludowych itd.

Nie dziw, że w tych warunkach Niemcy zdobywają pozycję najsilniejszego liczebnie klubu w Sejmie i że ponoć sięgają nawet po fotel marszałka!

„Robotnik“ mówi o swoich socjalistach:

Narazie stwierdzamy, że PPS. wysła obronną ręką. Partja nasza w najcięższych warunkach politycznych i gospodarczych utrzymała swoje przodujące stanowisko w ruchu robotniczym i kroczy na czele wszystkich innych partji robotniczych.

BBS. został zmierzony z powierzchni życia politycznego na Śląsku i „odrodzony socjalizm“ sanacyjny jest tam już tylko trupem.

Konieczność pacyfikacji.

„Ilustr Kurjer Codz.“ podkreśla tylko jedno:

Na wysuniętych daleko na zachód naszych kresach potrzebna jest w obozie polskim na Śląsku pacyfikacja tak domiosłych pod względem narodowym i politycznym, umysłów.

Naprzeciwko siebie stają dwa wielkie bloki o mniej więcej równej sile. Niechże te bloki walczą ze sobą o takie czy inne ustosunkowanie do ogólnopolskich problemów politycznych ale niechże wszyscy na Śląsku zrozumia, że gdy idzie o sprawę narodową o front wobec żywiołu niemieckiego o dalszą ugrupowanie polskości Śląska — nie wolno tracić sił na walki wewnętrzne, ale trzeba zdobyć się na wysiłek narodowej solidarności.

Oto jest nakaz chwili, oto jest żądanie całego społeczeństwa.

Pokłosie II Sejmiku przeciw-alkoholowego w Poznaniu

Zanim podamy ostateczne uchwały Sejmiku, kilka słów poświęćmy przebiegowi i treści obrad tego wspaniałego zjazdu. Już w sobotę 26.4. rozpoczęła się praca i to na kursie dla duchowieństwa z całej Polski. Szczególnie silnie reprezentowane były seminarja duchowne: z Wilna, Lublina, Lwowa, Krakowa, Płocka i Pelplina. Wykłady wygłosili prof. uniwersyteckiego, Gantkowski i Wodziczko, dr. Niesiołowski, J. E. Ks. Biskup Wetmański z Płocka, ks. prałat Niesiołowski, ks. prof. dr. Ciemiński z Lwowa i ks. Gałdyński. — Nazajutrz odbyło się w przepięknej Farze uroczyste nabożeństwo z pięknym kazaniem biskupa — abstynenta J. E. Ks. Wetmańskiego. Obrady Sejmiku zaraz po nabożeństwie zagały w wielkiej sali Biblioteki Uniwersyteckiej p. prof. Gantkowski, oddając dalsze kierownictwo w ręce p. prof. Piaseckiego, prezesa Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej. Z wygłoszonego następnego sprawozdania wynika, iż o centralę poznańską opiera swą działalność 6 związków przeciwalkoholowych liczących razem 12988 członków i to: Katolicki Związek Abstynentów, Polska Liga Przeciwalkoholowa, Polski Związek Księży Abstynentów, Związek Akademików Abstynentów, Związek Bractw Wstrzemięźliwości, Związek Nauczycieli Abstynentów wraz z Centralą Młodzieży Abstynentów. Na Sejmiku składali życzenia: J. E. Ks. Biskup Dymek w imieniu Ks. Prymasa, delegaci Min. W. R. i O. P., Pracy i Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych, Wojewody i Kuratora Poznańskiego, dr. Hercod z Łozanny, delegaci Ks. Biskup z Przemyśla i Kielca, Starostwa Krajowego i Kuratora pomorskiego oraz cały szereg delegatów organizacji społecznych. Pisemne życzenia nadesłali Ks. Arcypasterze: Szeptycki, Dominik, Kubicki, Laubitz, pp. premier Sławek, min. Zaleski, wojewodowie Kwaśniewski z Krakowa i Grażyński z Katowic, prezydent Ratajski, liczne organizacje m. in. Zjednoczenie Kat. Związków Polek, Rozwój, TCL., Tow. Ziemiaków Wlkp., Związek Kobiet Pracujących, Związek Robotników Rolnych i Leśnych.

Obrady poszczególnych związków, które trwały w ciągu obu dni Sejmiku cieszyły się liczną frekwencją do samego końca. Oprócz spraw organizacyjnych omówiono cały szereg potrzeb aktualnych, ujętych w formie rezolucyj. Przesłano więc od Sejmiku wyrazy hołdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz podziękowanie dla Episkopatu całego za wydatne poparcie ruchu.

Do Rządu skierowano prośby:

- 1) o wydatniejsze subwencjonowanie centrali związków poznańskich.
- 2) o katedry alkoholologii na uniwersytetach polskich oraz o fundusze na wędrownych nauczycieli przeciwalkoholowych,
- 3) o uświadamianie policji i wojska o sprawie alkoholizmu,
- 4) o energiczniejsze przestrzeganie zbawiennej ustawy przeciwalkoholowej oraz o szybsze unieszkodliwianie alkoholików. Skierowano też protest pod adresem przemysłu alkoholowego przeciw nadużywaniu nazw zakonów katolickich do reklamy napojów alkoholowych oraz przeciw bałamuceniu opinii reklamą niezgodną ze stanem nauki.

LUDWIK STASIAK BRANDENBURG

85) Kraina słowiańskich mgieł

— Jeśli Mściwoj to uczynił

Obraz jego zbladł dawno w jej duszy. Adelajda miała serce zapalne, gorące i rozgorzałe miłością, a płomień jej był podobnym do wielkiego ogniska, które tak długo gorzeje, dopóki nie zabraknie drzew i gałęzi, paliwa, co ogień utrzymuje. Kochała go za jego pocałunki, za oczy, które miłością na nią patrzyły. Gdy to ustało, gdy przebrzmiały przysięgi miłosne, zabrakło zeru wielkiemu płomieniowi miłości, ognisko zaczęło gasnąć. Tłilo się marzeniami o przeszłości, pokryło się popiołem wspomnień — dziś ma zaduch zgorzeliska.

Tak bywa zawsze, taki kres miłości, gdy się kocha zmysłami, a nie duszą.

Po widzeniu się z Bogną przychodzi teraz chwila, w których nienawidzi Mściwoja, w których wre dusza oburzeniem i przekleństwem.

Chwile. Bo jako wiatr mrocowy śniegowe chmury niesie, aby wnet jasne, szafirowe niebo odsłonić, tak i myśli dziewczęcia. Jeśli Bognę kochała, to porzucił ją, ojczyznę, naród, aby całą duszą złożyć w stóp Adelajdy. Nic dziwnego. Wszak słońce gasi i światło księżyca, księżyc gasi gwiazdy — ona wobec gwiazdy — Bogny, była słońcem i miesiącem.

A gdy zbierze Adelajda razem wszystkie myśli, złości, nienawiści, przebaczenia, to z popłatania uczuć, rodzi się jedno uczucie, jedna świadomość, że Mściwoj ma dla niej wartość słowika, który śpiewał zeszłej wiosny, kwiatu, który pachniał i zwiądł. Jej teraźniejszości a nie przeszłości trzeba, jej trzeba słowika, któryby śpiewał, kwiatu, któryby w jej oczach krasniał.

Na szczególną uwagę zasługuje Zjazd młodzieży katolickiej w sprawie trzeźwości. Delegaci różnych organizacji młodzieży postanowili założenie stałego Komitetu Trzeźwości Młodzieży Katolickiej oraz powzięli następujące zbawienne uchwały.

Postanawiamy dążyć do tego, aby na zebraniach, obchodach i wieczornicach naszych organizacji wykluczono wszelkie napoje alkoholowe, postanawiamy unikać lokali z wyszynkiem napojów alkoholowych, wolny czas spędzać na łonie przyrody lub przy książce kształcącej, uprawiać wycieczki oraz rozumnie pojęty sport, bawić się trzeźwo i z korzyścią dla zdrowia. Wzywamy całą młodzież polską, aby zerwała przyjaźń z kieliszkiem i pamiętała o wielkich zadaniach, jakie ją czekają w przyszłości!

Zwracamy się z usilną prośbą do starszego społeczeństwa, aby nas popierało w zamiarach życia trzeźwego, a nie przynaglało nas do picia. W imię przyszłości państwa naszego apelujemy do miarodajnych czynników aby nie zaprzęcały ustawy przeciwalkoholowej, tej chlubny państwa naszego, aby daleko energiczniej przestrzegano całej ustawy, a zwłaszcza zakazu wyszynku młodocianym. Prosimy ponadto zaniechać mnożeniu nowych koncesyj oraz dopilnować nauki o alkoholizmie w szkołach, a zwłaszcza w seminarjach nauczycielskich, w szkołach zawodowych i do kształcących.

Na Złoty Jubileusz TCL. 1880 — 1930

W roku bieżącym przypada Złoty Jubileusz Towarzystwa Czytelni Ludowych, a szczytowym tego Jubileuszu wyrazem będzie dzień 18-go i 19-go maja, gdy uroczystości uświetnione obecnością p. Prezydenta Rzeczypospolitej, skupią z całego Pomorza, Śląska, Wielkopolski przedstawicieli działaczy oświaty polskiej, działaczy na trudnym lecz odpowiedzialnym posterunku społecznym.

Złoty Jubileusz TCL. to przypomnienie całemu narodowi polskiemu, że Oświata narody wznośli na wyższy poziom cywilizacji, że społeczeństwo które kocha Oświatę i jej hołduje, nie ztraci swych dóbr duchowych, lecz owszem, wzbogaci je rozszerzając horyzont myślowy.

Towarzystwo Czytelni Ludowych dobrze spełniło swoje zadanie w przeszłości, gdy trzeba było przeciwstawić urokowi wielkiej cywilizacji i potęgi germańskiej oświatę polską, wyrwać z pod tego uroku zblakane dusze polskie i umysłem wskazywać, że Polska to wielka rzecz, powołana do spełnienia w rodzinie kulturalnych narodów zaszczytnego posłannictwa. Trzeba było krzepić ducha i wiarę umacniać, te dobra moralne, głęboko tkwiące w duszy zbiorowej społeczeństwa dzielnic Zachodniej i przygotowywać do wielkiego dnia zmartwychwstania, na Resurekcję przygnębionych codzienną niedolą serc, na wielkie i krzepiące: sursum corda!

Jubileusz TCL. staje się tedy uprzytomnieniem, zrobieniem rachunku i podsumowaniem błogosławionej w dziejach Odrodzenia Narodowego pracy, z której należy wyciągnąć wnioski i naukę na dalszy twórczy wysiłek. Tak, jak w przeszłości TCL. czuwało ustawicznie i budziło za pomocą dobrej książki ducha i krzepiło słowem ży-

Jednak koniecznie chce się dowiedzieć, jaki stosunek łączył Bognę z Mściwojem, że między nimi coś było, nie ulega wątpliwości mimo kłamstw Bogny. A jeśli nic nie było, to tembardziej trzeba oczyścić pamięć Mściwoja i zaspokoić ciekawość. A ta ciekawość kobieca w najwyższym stopniu podrażniona i na próbę wystawiona.

— Muszę się dowiedzieć prawdy.

— Wszak na zamku braniborskim jest Edyta, ona o wszystkim wiecieć musi, ona zna Bognę, patząc zaś w Tarnowie prawie codziennie na życie Mściwoja, musi wiecieć o jego miłośkach, jeśli one były.

— Zapytam się Edyty.

Weszła do babieńca, w którym dziewczki przeżyły, gdzie Kunigunda w fotelu siedząc popijała wino, podnoszące jej siły, rozgrzewające jej starą krew.

— Gdzie jest Edyta?

— W brzezinach pieśni Wilhelmowej słucha. Adelajda zakłamała oburzeniem. Nie wiedziała sama dlaczego krew w niej zawrzała złością i jakąś zawziętością wielką.

— Znowu z Wilhelmem?! Zawsze z Wilhelmem! Stagnęła chwilę w oknie, zatapiając się w myślach i w domysłach.

— Dlaczego ja się tem oburzam? Czy w tem jest coś złego? Przecież to takie zwyczajne i proste, że Wilhelmu szuka towarzystwa pięknej kobiety, rozrywki z nią i rozmowy. Co jej, Adelajdzie zresztą do tego? Co jej do Wilhelma, którego miłością wzgardziła, którego serce odepchnęła, który dla niej srogię cierpiał rany. Im przeciw wolno ze sobą przestawać.

— Nie, nie! — rzekła gwałtownie sama do siebie.

wem serca od Pucka do Mysłowic, na wychodźstwie w Westfalji Nadrenji Bremie, Hamburgu, w Saksonji — tak i dziś na przyszłość obrawszy sobie za punkt wyjścia obronę ducha przed naporem demoralizującej lektury, utrwałac go będzie na pożytek wielkiej chwały i potęgi narodu.

Tak jak dawniej TCL. ratowało społeczeństwo od germanizacji, tak i dziś strzec je będzie przed demoralizującymi klusownikami na terenach ziem zachodniej. Tę pracę spełnią Uniwersytety Ludowe, które w miarę zasobów pieniężnych powstać będą, aby wykuwać nowe charaktery w tej kuźnicy narodowej myśli, kształcąc jednostki na świadomych i pożytecznych budowniczych państwowości polskiej.

Pomorze, które najwięcej ucierpiało przez germanizacyjny system wynaradawiający, specjalną troskę otaczane było działalnością TCL. Dziś niema większej wioski, miasteczka gdzieby nie założono biblioteki. Niezapomnianą kartą w dziejach TCL. na Pomorzu zapisał swem poświęceniem i ofiarną pracą Ks. prałat Dembek, który od lat dziesiątków oświadczył polskiej służbie. Wytrwale i zahartowane społeczeństwo pomorskie w dniu Złotego Jubileuszu TCL. skupi się temwięcej około jej idei przewodniej, im trudniejsze przeszkody nasuwać się będą. — Bo Pomorze to perła korony polskiej, na które już dziś zarzucają swe sieci destrukcyjne czynniki, usiłujące poderwać w ludzie pomorskim wiarę, zachowaną w najcięższych terminach zaborczych. Wrogie siły rozbijają się jednak o zwarty mur opoki zdrowego moralnie ludu pomorskiego takjak rozbijały się o tę polską twierdzę nadmorską zakusy naszych uzbrojonych ciemiężców. W święto Złotych Godów TCL. z oświatą polską radosnym uniesieniem biją serca Pomorzanie łącząc się myślą z innymi dzielnicami ziem zachodniej wytrwale pójdą pod rozwiniętym sztandarem oświaty do lepszej przyszłości, wykując wielki i jasny dzień tryumfu oświaty nad ciemnotą.

Światła w mroku. — Pierwsza źródłowa monografia pracy oświatowej TCL.

Wyszła już z druku książka pt. „Światła w Mroku” J. Kisielewskiego, będąca pierwszą wyczerpującą monografią Towarzystwa Czytelni Ludowych tej wielkiej kuźnicy oświatowej dzielnic Zachodniej za okres pięćdziesięcioleci. Źródłowo opracowana historia walki o serca i umysły polskie, ilustrowana bogato, na przestrzeni blisko 300 stron będzie niewątpliwie miłą lekturą dla tych wszystkich, którzy interesują się oświatą w Polsce i jej ongiś ciernistą drogą w zaborze pruskim.

Ponadto książka ta stanie się poważnym przyczynkiem do historii ogólnonarodowych wysiłków społeczeństwa w latach niewoli. Piękny język książki, jej okazała szata zewnętrzna, treść bogata, harmonizująca się z graficzną stroną wykonania, sprawi to, że stanie się ta książka nie tylko niezbędnym informatorem opartym dla instruktorów oświatowych TCL. na bogatym materiale archiwalnym, lecz nie mniej będzie miłą pouczającą lekturą dla szerokiego ogółu, stając się jednocześnie upiększeniem każdej domowej biblioteki.

Książkę tą w cenie 10 zł. zamawiać można w Towarzystwie Czytelni Ludowych, Poznań Fr. Ra tejszaka 16.

Jemu wolno, ale jej nie wolno. Bo jeśli tam niedozwolony ogień gorzeje. Co jej do tego? Jaki? Wszak ona ma poślubić brata męża, ma wejść w ich dom, zostać członkiem ich rodziny. Zatem ona ma prawo wiecieć, jakimi drogami chodzi Edyta — i co znaczy jej ciągle przebywanie z Wilhelmem.

Wybiegła pędem na wały.

Zapadał prześliczny wieczór majowy, ciepły wiatr niósł zapachy kwiatów, mnóstwo słowików w wiklinach nad Hawelą śliczną wieczorną modlitwę dzwoniło. Rozbijała cała natura pełnią kraśny, cały świat kwitnie, wszelakie jestestwo zdaje się śpiewać wielką pieśń maja, rozkwitu, wiosny.

Adelajda spiesząc się, leci brzegiem okopów fortecznych, w których zaby grają, w których trociny wodne wiechami kiści kwitną.

Na niebie błyszczą ostatnie słońca promienie, złote chmury pływają na zachodzie, barwią brzozy, do których Adelajda biegnie. W zakwitłym lesie, pod baldachimem zielonych leszczyn, siedzi na zwalonym pniu Edyta, u jej stóp napół siedzi napół kłęczy Wilhelm, trzymając w ręku gęśl, której struny echem piosenki miłosnej grają.

O czym oni mówią?

— Pod słucham, dowiem się. Posiędę tajemnicę. Jeśli Edyta jest na drodze zbrodniczej, występnej miłości, to ja, jako przyszła jej powinowata.

Okłamywała Adelajda samą siebie, sama w siebie wmawiając, że jej o Edytę, o cnotę Edyty chodzi. Inne uczucie i uczucie ją tu prowadzi i z innych powodów chce im stanąć w poprzek grzesznej drogi.

Jest uczucie w duszy, któremu Adelajda przeczy, jest struna i nerw, który jej szepce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POMORZA

Tuchola. (Egzaminy do Państw. Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Tucholi) rozpoczną się dnia 24 czerwca br. o godz. 8 i trwać będą przez 5 dni (odbędą się sposobem lekcyjnym). Zgłoszenia należy przesać do Dyrekcji. Do podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego na kurs pierwszy trzeba dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys kandydata, 2) metrykę urodzenia i świadectwo chrztu, 3) świadectwo powtórnego szczyptenia ospy, 4) ostatnie świadectwo szkolne, 5) świadectwo moralności, o ile kandydat nie uczęszczał obecnie do żadnej szkoły.

Na I kurs przyjmuje się kandydatów w wieku od 14 do 17 lat włącznie. Na kurs pierwszy wymagane są wiadomości z ukończenia pełnej 7-oddziałowej szkoły powszechnej.

Przy Seminarjum istnieje też kurs wstępny (preparanda), na który mogą być przyjęci kandydaci w wieku młodszym (od 13 do 16 lat) z wiadomościami niżej zorganizowanych szkół powszechnych.

Świecie. (Tajnia gorzelnia.) W tych dniach wykryto u chałupnika Łepka w Łaskim Piecu czynną gorzelnię tajną. Gorzelnię wraz z całym tem urządzeniem skonfiskowano i odstawiono do kontroli skarbowej w Osiu.

Świecie. W zakładzie misyjnym w Górnej Grupie odbędą się rekolekcje zamknięte dla mężów i ojców, które rozpoczną się 25-go maja a kończą się dnia 29 maja. Zgłoszenia kierować do O. Rektora Zakładu Misyjnego w Górnej Grupie.

Świecie. (Upiększenie wioski.) Z okazji obchodów dziesięciolecia Pomorza i Konstytucji 3 Maja zasadzono w Ostrowie Świeckim wzdłuż dróg w wielu miejscach pamiątkowe klony, dęby i lipy, nadające wiosce pewien urok. Dotychczas rosły wzdłuż dróg wyłącznie typowe niżenne wierzby. Około upiększenia wioski i upamiętnienia dat historycznych szczególnie zasłużył się p. wójt — sołtys A. Stremiau, obok niego pp: radni P. Effta i P. Gross.

Skarszewy. Dzień pieśni Lutni, zapowiedziany na dzień 1 czerwca br. odbędzie się jak się dowiadujemy już w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, tj. dnia 29 maja br. Zaznaczamy, że w międzyczasie swój udział zadeklarowały również kółka śpiewackie z Zblewa, Starogardu, Kleszcze wa i Wysina. Konkurencją zatem Lutni naszej będzie poważna. W tym dniu Lutnia skarszewska winna wykazać swój poziom na którym stoi po reorganizacji przeprowadzonej przez obecnego dyrygenta p. Burczyka.

Górą drużyna harcerska. W niedzielnym pierwszym meczu piłki nożnej skarszewska drużyna harcerskiej, mali i podziwiani na defiladach dziajską postawą harcerze, pokazali również na boisku doskonałą formę, zwyciężając I drużynę SMP w Skarszewach w stosunku 4 — 3.

(Opadniętą szaleńcem religijnym) i ciężkimi atakami histerycznymi Walerję Dargaczową, lat 42 z przyczyn bezpieczeństwa jej otoczenia musiano w dniu 12 bm. posiedzeniu Rada Miejska przyjąć Psychjatrycznego w Kocborowie.

(Z posiedzenia Rady Miejskiej.) Na odbytem w dniu 12 bm. posiedzeniu Rada Miejska przyjęła do wiadomości, sprawozdanie p. burmistrza Dominiczaka z wykonania uchwał Rady, listę konsumentów prądu miejskiej elektrowni za mies. kwiecień i protokół z rewizji kasy elektrowni za m. kwiecień br. Uchwalono: utrzymać w mocy zawieszoną przez Magistrat uchwałę w sprawie wprowadzenia do Skarszew jarmarków kramnych oraz wybrano p. burmistrza Dominiczaka jako delegata na Ogólny Zjazd Związku Miast Polskich mający się odbyć w Warszawie. W wnioskach radny p. Gąsowski wniósł o wstawienie na porządek obrad następnego posiedzenia sprawy koncesjonowania przytulku w oberży p. Landowskiego oraz sprawę inkasenta elektrowni p. Jasińskiego; radny p. Swieczkowski zaś domagał się wyjaśnienia sprawy budowy pawilonu muzycznego na Placu Sokoła i ustępów tamże. Posiedzenie, które miało przebieg mniej burzliwy jak dawniejsze posiedzenia ukończono o godzinie 11.

Kartzy. (Zebranie protestacyjne przeciw nadmiernie wygórowanym podatkom.) Na wtorek wieczorem zostało zwołane do Hotelu Centralnego zebranie płatników podatku obrotowego. Wywiązała się obszerna dyskusja, w końcu której uchwalono zwołać ponowne zebranie przez Tow. Samodzielnych Kupców i Tow. Samodzielnych Rzemieślników na poniedziałek, dnia 19 bm., o godzinie 14-tej do Hotelu Centralnego. Na zebranie to mają być zaproszeni wszyscy płatnicy podatku obrotowego z miasta i powiatu, tak zorganizowani, jak i niezorganizowani.

Kartzy. (Kradzież kur.) U gospodarza Józefa Miąskowskiego w Kobysewie skradziono przez nieznanych sprawców 10 kur.

(Kradzież z włamaniem.) U gospodarza Jana Okroja w Myszewie skradli nieznani sprawcy włamawszy się przez okno do mieszk. kilka ubrań męskich, sukien damskich, bieliznę i inne części ubrań za około 1000 zł.

(Postrzeleni na granicy.) Dnia 11 bm. o godzinie 10,30 zostali postrzeleni w Skrzyszewie II przy łowieniu ryb na rzeczce stanowiącej granicę państwową, robotnicy Adam Piepiórka i Wacław

Szzygielski przez leśniczego niemieckiego. Robotnicy przez omyłkę przeszli kilka metrów na niemiecką stronę.

Gdynia. (Budowa rzeźni.) Ministerstwo Przemysłu i Handlu przekazuje w najbliższych dniach magistratowi miasta Gdyni teren obszaru 24000 metrów kw. pod budowę rzeźni mięsnej, drobiowej i eksportowej. Przetarg na budowę rzeźni odbędzie się 26 bm. W pierwszym okresie budowy inwestycje sięgają około 1 i pół miliona złotych.

(Korzystne wyniki połowów nowych kutrów.) Jak dobre korzyści mogą dać naszym rybakom, posiadającym silniejsze kutry motorowe, po łowy ryb na pełnym morzu, na dowód tego mogą posłużyć wyniki 2 kutrów, wyjeżdżających w ostatnich czasach na połowy flondera na północ od Bernholmu. W ciągu dwóch dni połowów przywiozły one przeszło 1000 kg. ryb każdy, wartości 1500 złotych.

(Ładunek ryżu.) Wprost z Indji przybył statek „Newton Beech” z ładunkiem 8000 ton ryżu, przeznaczonego dla miejscowej łuszczarni.

Toruń. (Nie trzeba chować pieniędzy w domu.) Gospodarz Ernest w Biskupicach miał uciulanych 5 tys. zł. w banknotach, które owinął w stare gazety i przechowywał między garderobą w szafie. Oprócz tego ukrył w szafie 100 zł. bilonem. Gdy pewnej niedzieli wróciła cała rodzina z kościoła, zastała drzwi i okna otwarte, a w szafie stwierdzono brak pakietów z pieniędzmi.

Syn zaalarmował policję, a inni domownicy rozbiegli się, szukając pieniędzy lub złodzieja. Na szczęście banknoty znaleziono porozrzucane w ogrodzie, ale 100 zł. bilonem nie znaleziono.

ROZMAITOŚCI.

Ciele o sześciu nogach.

W „Ogrodzie Familijnym” na Winiarach w Poznaniu, własność Teofila Kotlińskiego, oglądać można niezwyklego cielaka, którego natura uposażyła aż w sześć nóg. Cielaczek ten liczy 10 dni. Dodatkowo nogi wyrosły mu z krzyża między łopatkami. Cielaczek jest zupełnie zdrow. Niezwykłym tym okazem zainteresowała się również władza. Tłumnie też zjawiają się fotografowie zdejmując sześcionożne stworzenie.

Latające Amerykanki.

W Ameryce, kraju rekordów na wszelkich polach odbywa się wszystko w szybszym tempie, niż u nas, ile np. zużywa się czasu na naukę lotnictwa u nas? Tymczasem w Ameryce poprostu każdy uczy się sam latania, bez niczyjej pomocy. Gazety tamtejsze opisują o nadzwyczajnych rekordach, jakie pod tym względem zdobyły trzy Amerykanki. Wszystkie trzy wyuczyły się lotnictwa w ciągu jednego dnia w teorii i praktyce, i zdały egzamin celująco. Jedną z nich 24-letnia stenotypistka była podobno tak inteligentna, że jedna lekcja teorii, trwająca 25 minut, wystarczyła do wtajemniczenia jej i pouczenia o wszelkich sprawach związanych z prowadzeniem samolotu. Praktyka zajęła jeszcze 6 długich godzin, potem stenotypistka podjęła pierwsze próbné loty. Pewnej 18-letniej studentce wystarczył również tak krótki czas nauki do zdania egzaminu. Nieco trudniej pojmowała ją pewna 30-latką, żona nauczyciela awiatyki. Jej dopiero w dziesięciu godzinach zdołano wkuć wszystko to, co wiedzieć należy przy kierowaniu samolotem. Swoją drogą nie bardzo zalecałoby się pewnie naśladowanie Amerykanki pod tym względem, gdyż statystyka nie szczęśliwca w lotnictwie amerykańskim wykazuje cyfrowo aż nazbyt wysoką liczbę.

„Nie umie czytać” czyli awantura kolejowa analfabetką.

Pociąg pospieszny, zdążający z Brukseli do Paryża, stanął gwałtownie na skutek sygnału. Po drożni, zaciekawieni i przerażeni, powychylali głowy z wagonów, aby się dowiedzieć o przyczynę zatrzymania pociągu. Urzędnicy biegali i szukali, gdzie stało się nieszczęście, a reporterzy ostrzyli ołówki w szalonym pospiechu. Ale wszystko ko bez skutku. W końcu przyszli do przekonania że niema innej rady, tylko trzeba obejść wszystkie przedziały od początku do końca. I co się okazało? W ostatnim wagonie, jak na złość — w ostatnim, wisiał na ręce od sygnału stary płaszcz damski. Pod nim siedziała właścicielka jego, uśmiechająca się uprzejmie. Ciężarem płaszcza zerwała sygnał, co spowodowało zatrzymanie pociągu. Kierowca pociągu uważający się z urzędu za uprawnionego do oburzenia, zwrócił się do winowajczyni w energicznych słowach z zapytaniem, jak śmiała na przyrządzie alarmowym powieszać rzeczy? Ale przestraszona podróżna uważała, że to właśnie miejsce bardzo odpowiednie. Przecież to dzwonek alarmowy, — objaśniał ją urzędnik, — chyba pani umie czytać? — Nie wiedziała o tem, a czytać nie umie, ponieważ w Belgji dopiero po wojnie zaprowadzono przymus szkolny, a ona na leży do tych, którzy do szkoły nie chodzili.

Wobec takiej szczerości czuł się kierowca pociągu rozbrojony. Doradził jednak analfabecie, aby uczęszczała do szkoły wieczorowej i nauczyła się tego, co zmudziła. Następnym razem, gdyby spowodowała 45 minutowe opóźnienie pociągu, ukaranoby ją na napewno. Niech się zatem ma na baczności.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Składka miesięczna 50 gr.

Po amerykańsku, ale nieszlachetnie.

O charakterystycznym zdarzeniu donoszą z Nashville, w stanie Tennessee. Mianowicie na przedmieściu Nashville wybuchł pożar w domu adwokata F. M. Bassa. Na miejsce pożaru przybyła miejscowa straż pożarna, gotując się do walki z żywiołem. W tej chwili dowódca oddziału, poznawszy, że płonący dom należy do właściciela który nie opłaca rocznych danin na utrzymanie straży pożarnej, wydał rozkaz powrotu. Strażacy załadowali z powrotem węże, drabiny i bosaki na wozy i odjechali spokojnie. Kiedy przybyła straż z miasta Nashville, z domu pozostały tylko zgłiszcząca. Szkody obliczają na przeszło 35 tys. zł.

Wrażliwość słoni.

Sijamska ceremonia dworu rozszerzona została ostatnio i na t. zw. „święte słonie”, które stoja w obrębie królewskiego parku. Podróżni, zwiedzający bogactwa i wspaniałości królewskie muszą się bezwzględnie stosować do niej, i to z powodu zajścia, jakie miało miejsce przed niedawnym czasem. Pewne towarzystwo amerykańskie zwiedzało w nieobecności pary królewskiej pod przewodnictwem urzędników dworu pałac w Bangkok. Amerykanie, jak to Amerykanie, zawsze swobodni w obejściu i ubiorze, przyszli w ubraniach sportowych. Kiedy towarzystwo wkroczyło do budynku słoni, powstał między zwierzętami taki niepokój niewytłumaczony, że ani dozorca napomnieniami, ani podróżni smakołykami nie zdołali nakłonić słoni do spokoju i rozwagi. Personal dworski przeraził się i w zabobonnym lęku zważył to wszystko na brak uszanowania dla świętych zwierząt, które najprawdopodobniej uczuły się obrażone zbyt swobodnym strojem Amerykan, a zwłaszcza kobiet ubranych w zbyt krótkie spódnice, zbyt przewiewne bluzki no i — w skarpetki. — Rząd przychylił się do zdania swych urzędników i wydał nakaz przestrzegania odtąd przepisowego stroju przy odwiedzaniu słoni. Zarządził mianowicie, że panie obowiązują strój wieczorowy, a panów frak i biały krawat.

Wesoły kącik

Młoda żona (do sąsiadki): — Straszenie wczoraj klócił się z mężem, gdy zaczęliśmy mówić o naszym srebrnym weselu.

— A jak długo jesteście państwo po ślubie? — Trzy dni!

Także zaleta!

Nowobogacki ogląda dom i jest już zdecydowany go kupić, gdy spostrzeża, że tuż za ogrodem znajduje się wielki gmach fabryczny.

— Nabyłbym ten dom — rzecze — gdyby nie ta brzydka fabryka, która zasłania widok.

Handlarz na to z uśmiechem:

— Och, wie pan, to jest fabryka prochu, która lada dzień może wylecieć w powietrze.

Nauczyciel: — Stasiu, czy możesz mi powiedzieć, dlaczego kukułka znosi jajka w gniazda innych ptaków?

Uczeń: Nie wiem panie profesorze, ale sądzę, że i kukułka tego nie wie.

Czy to możliwe, że pani sama doniosła policji o tem, że narzeczony pani popełnił tę zbrodnię, jedynie dlatego, ażeby otrzymać za to nagrodę.

— Tak, owszem, za te pieniądze założyć sobie chcemy ognisko domowe, skoro on wyjdzie z więzienia.

Mały Janek dowiaduje się, że codopiero urodzony jego braciszek nie ma jeszcze imienia.

— Na nu, ojczu, rzecze z powagą, jakże tedy możemy wiedzieć, czy on wogóle należy do naszej rodziny.

Rzecz dziwna. Zawsze w przeddzień mego wyjazdu czuję się niedobrze.

— Czemuż tedy nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

Różnica zdolności.

Zbyszek ma zły stopień z arytmetyki. Ojciec zaprowadził go na popis psów uczonych.

— Widzisz, chłopcze, jak ten pudełek doskonale rachuje. Czy cię to nie powinno zawstydzic?

— Niby tak, ojczulku. Ale proszę też zapytać go coś z geografii.

Na raty.

Automobilista przejechał jakiegoś człowieka na drodze wiejskiej, pragnie załatwić sprawę polubownie i proponuje:

— Macie tu na razie dwadzieścia złotych. Zostawcie mi swój adres, to przyślę wam jeszcze pieniądze.

— Tak nie idzie — wykrzyknął oburzony chłopak. — Czy pan myśli, że ja się pozwolę przejeżdżać na raty?!

Przetarg przymusowy

Dnia 17. maja br. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:
kilka zegarków kieszonkowych.

Zbiórka licytantów o godz. 15 ul. Dworcowa 58.

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice 1160

Przetarg przymusowy

Dnia 17. maja br. sprzedam o godz. 14 na sali p. Jazdzewskiego najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania
1 radioaparat

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice 1162

Przetarg przymusowy

Dnia 17. maja o godz. 14 sprzedam na sali pana Jazdzewskiego najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 duże lustro stojące.

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice 1161

Przetarg przymusowy

Dnia 17. maja br. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

kilka używanych stołów, krzesel, łózek i pościeli (hotelowej).

Zbiórka licytantów od godz. 15 ul. Dworcowa 58

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice. 1163

Licytacja przymusowa

W sobotę 17. bm. sprzedam w lokalu p. Heinricha ul. Człuchowska 29 najwięcej dajacemu za gotówkę:

70 p. trzewików męskich i damskich
3skrzynie śniegowców
1 kanapę

Winkowski

Kom. sąd. Chojnice 1164

Ogłoszenie.

Zkazujemy nin. bez naszego zezwolenia tak wędzenie jak i łowienie ryb na jeziorze Charzykowskim. Winnych pociągniemy do odpowiedzialności. 1157

Wiśniewski i Szulc Swornegacie.

Znaleziono na ulicy Dworcowej

1 plandekę

do odedrania. 1158
Dworcowa 42.

Maszyna do pisania

marki „Remington“ korzystnie na sprzedaż. Gdzie, w skaże eksp. Dz.Pm

Wzory na bluzki

do odprasowania poleca

Księgarnia

Dzien. Pomorskiego.

Od soboty, dnia 17. maja 1930 r.

Tanie wyroby bawełniane!!

Niebywała okazja korzystnego zakupu po bajecznie niskich cenach!

- Bielizniane, trwałe jakości **1.35 zł.**
- ręczniki kuchenne **0.85 „**
- ręczniki przegotowane, trwałe **0.95 „**
- ręczniki ciemne w kraty **0.95 „**
- nesel surowy, dobry wyrób **1.15 „**
- nesel surowy, ca 132 szerok. na prześcieradła **2.30 „**
- fartuchowe ca 115 szerok. nie trac. barwy w praniu **2.95 „**
- pościelowe, 80 szer. w kraty **1.25 „**
- pościelowe, 80 szerok. dobry wyrób **1.65 „**
- pościelowe, 160 szer. w kraty **2.95 „**
- pościelowe, linon biały, 140 szerok. **3.50 „**
- inlet, 80 szerok. różowy nie przepuszczaj. piór **2.95 „**
- sztuczny jedwab do prania, groszkow. **2.40 „**
- aksamit do prania, granatowy **3.20 „**

Proszę zwiedzić mój skład i przekonać się o nadzwyczaj dobrych jakościach wyżej wymienion. materiałów.

Wielki wybór!

Juljusz Schreiber

Telefon 48. Chojnice Rynek 17.

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Chojnic

Chojnice, Ratusz

komunikuje,

iz począwszy od 16. maja rb.

jest czynna od godziny

7^{1/2} — 14^{1/2}, w sobotę do godziny 13-tej.

Szanowną Klientelę

przyjmuje się w godz. od 8-13 w sobotę w godz. od 8-12.

Zarząd.

Rowery-Maszyny do szycia

rzemieślnicze (krawieckie) światowej marki wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna. Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać oferty. Do sprzedaży poszukuję pilnych i sumiennych agentów.

Leon Studziński, składy maszyn
Kościerzyna, tel. 67. 830

Dziennie soleże

Róże

poleca

K. Blaszczyk.

Ostatnie dni

sprzedaży losów Loterii Państw. nadeszły. Ciągnięcie już w sobotę 17. i poniedziałek 19. bm. Kto jeszcze niema losu niech spieszy natychmiast do Kolektury A. Kunowskiego w Chojnicach, gdyż tylko przez Loterię można dojść do pieniędzy.

Kto nie gra, nie wygra.

Urzędowe Rozkłady Jazdy

na okres letni

poleca

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego“

O. Weiland

Chojnice, Tel. 188
Gdańska 3 - Dworcowa 10
poleca: krawaty futrzane różnych jakości. Wielki wybór czapek sportowych i dziecięcych. Czapki klubowe i urzędnicze. Specj. pracownia czapek każdego gatunku. Towarzystwa mają zniżki.

Ważne dla pań:

Przyjmuję do szycia płaszcze, kostjomy, suknie itd. Wykonanie solidne. Ceny przystępne

Uczennice

do nauki kroju i szycia mogą się zgłosić 1165

Mistrzyni krawiecka

Natalja

Koszarowa 2, part.

Wykwintne

manicure 1 zł.

Dworcowa 72.

Krakowska.

Stare drzwi i okna

nr sprzedaż. 1151
ul. Gdańska 33.

Karty

do gry

do nabycia

w księgarni

Dzien. Pomorsk.

Zabawa majowa

odbędzie się w niedzielę, dnia 18. b. m. w lesie Angowickim, połąc. z koncertem, tańcami. M. i. gry t. warszyskie. Pocz. o godz. 3 po poł. Wiecz. taniec w sali. Zarząd.

Na wagę sprzedaje

Perfum, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja

Bracia Hubert

wł. J. Hubert

Chojnice Pom.

rok zał. 1894 Tel. 219

Mam

drzewo obrobione

od cieśli do stodoły na sprzedaż de kami do obicia i dach gontowy nie odwiązane 8 x 16 lub 8 x 18. Cena 8 x 16 3000.-zł. a 8 x 18 3200.-zł. Osobiste zgłoszenia proszę skierować pod adresem

Józef Kiełbratowski.

Duże Krowna, p. Osieczna pow. starogardzki.

Sprzedam

75 morgi ziemi

pszenno żytniej zabudow. w dobrym stanie, na hipotece pozost około 20.000 zł., żywy i martwy inwentarz nadkompl tny. Cena podług umowy. Do miasta 5 do kolei i kilometr.

Jan Fierek, Bądzmierowice,
p. Łąg, pow. Chojnice, Pom.

Prawe nowe, popielate ubranie

dla większej osoby, tanio do sprzedania.

Człuchowska 22.

Czeladnik krawiecki

poszukuje zaraz posady.

Jan Giersz,

Plastoszyn,

pow. Tuchla. 1147

Dziewczyzna

14-16 lat do pomocy w domu może się zgłosić.

Ogrodowa 15. II ptr.

Pokój umeblowany

wydzierżawię zaraz lub później

Mickiewicza 20 II.

Dla braku miejsca, sprzedam większą ilość koszul dziennych, torebek, naczyń, resztek i t. d., ze zniżką

do 60% w czasie od 30. 4. — 17. 5. 30 r.

Na wszystkie inne artykuły, z wyjątkiem wełny i nici, udziela m

10% rabatu. Proszę przekonać się o tej niebywalej okazji i bajecznie niskich cenach.

Ludwik Rasch

Chojnice.

